Memento mori

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: sobota, 29, październik 2016 00:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 887

W obecnych czasach całe nasze życie jest oplecione regulacjami prawnymi – od chwili urodzenia, aż do zgonu, a nawet i chwilę później. Zbliżający się przełom października i listopada jest dobrą okazją do chwili refleksji właśnie na przepisy regulujące to co po zgonie się dzieje.

Warto już w tym miejscu wskazać, że przepisy dotyczące tego zagadnienia są zamieszczone przede wszystkim w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych i jej aktach wykonawczych. Sama ustawa pochodzi z roku 1959 i w wielu miejscach jest niedostosowana do czasów współczesnych. Owe niedostosowanie w sposób szczególny widać w przypadku trybu stwierdzania zgonu – co od wielu już lat konsekwentnie podnosi Związek Powiatów Polskich. Czego to bowiem w tym trybie nie ma? W przepisach czytamy np. o:

· 4 kilometrowej odległości od miejsca zamieszkania lekarza do miejsca w którym znajdują się zwłoki – zwalniające go z obowiązku wystawienia karty zgonu. I patrząc literalnie nie ma znaczenia ani to, że zwłoki znajdują się po drugiej stronie ulicy niż miejsce jego pracy; nie ma też znacznie to, że do pracy dojeżdża sobie z miejsca zamieszkania kilkanaście kilometrów;

· położnej wiejskiej stwierdzającej zgon noworodka na terenie gromady (sic!) położonej 4 km od najbliższej przychodni lub ośrodka zdrowia;

· specjalnie przeszkolonych pielęgniarkach z wiejskich pielęgniarskich punktów zdrowia, które na odległych komunikacyjnie terenach zgon stwierdzają;

· informowaniu sołtysa lub biura gromadzkiej rady narodowej – w celu ewentualnego natychmiastowego zabezpieczenia śladów po przestępstwie, które do zgonu mogło doprowadzić.

Trudno się zatem dziwić, że przy odrobinie złej woli przepisy te prowadzą do licznych problemów – w tym kłopotów ze znalezieniem chętnego do stwierdzenia zgonu osoby, która nie była tak miła i nie poczekała z oddaniem ostatniego tchnienia na dowiezienie do placówki ochrony zdrowia.

Na wystawieniu karty zgonu potencjalne problemy się nie kończą – na co wskazało NIK w ramach ostatnio przeprowadzonej kontroli zarządzania cmentarzami komunalnymi. Co prawda ustawową zasadą jest prowadzenie przez gminy cmentarzy komunalnych, to jednak sytuacja wygląda bardzo różnie w różnych regionach kraju. W całym województwie łódzkim jest zaledwie 12 cmentarzy komunalnych, w województwie mazowieckim – wielkim obszarowo i ludnościowo – 26 cmentarzy. Z kolei w województwie zachodniopomorskim jest 476 cmentarzy komunalnych, a w województwie lubuskim – 328 cmentarzy. W praktyce zatem na większości obszaru kraju pochówki są zapewniane na cmentarzach wyznaniowych – w praktyce rzymskokatolickich.

Warto w tym miejscu wskazać, że w ocenie NIK gminy prowadząc cmentarze komunalne są zobowiązane zapewnić powszechny dostęp do komunalnych usług cmentarnych. Z tego względu stwierdził, że opłaty za pochowanie zwłok nie powinny mieć charakteru komercyjnego i ubolewał, że ze względu na brak jednolitego, ogólnokrajowego katalogu usług cmentarnych trudno jest porównać cenniki poszczególnych gmin. Niektóre skontrolowane gminy pobierały bowiem opłatę wyłącznie za miejsce grzebalne, podczas gdy inne dodatkowo pobierały – jednorazową lub coroczną – opłatę za korzystanie z urządzeń cmentarnych. Prowadziło to do znaczącego zróżnicowania całkowitego kosztu miejsca grzebalnego (obliczanego w skali 20-letniej). W Luboniu koszt ten zamykał się kwotą 255 zł, a w Koninie – 1980 zł. Taka różnica na pierwszy rzut oka może szokować; jednakże po bliższym przyjrzeniu się sytuacji trudno

Phoca PDF

jest z góry mówić o arbitralności rozstrzygnięcia.

Po pierwsze – każdy grób zajmuje określone miejsce na nieruchomości, którą wcześniej gmina musiała nabyć. Skoro w różnych miejscowościach różne są koszty metra kwadratowego nieruchomości to w sposób oczywisty musi się to przekładać na cenę miejsca grzebalnego. Dla uzyskania odpowiedniej perspektywy warto zauważyć, że cena miejsca parkingowego – mającego powierzchnię porównywalną z powierzchnią grobu – liczone jest w tysiącach złotych.

Po drugie – w zależności od gminy różny jest zakres usług świadczonych w zakresie utrzymania cmentarza. Woda może pochodzić tak jak dawniej z wykopanej studni, a może też pochodzić z rozprowadzonego po całym terenie wodociągu (przy czym za tak doprowadzoną wodę koszty normalnie się ponosi). Główne aleje cmentarne mogą być w zimie odśnieżane, a może być to pozostawione staraniom samych zainteresowanych.

Po trzecie – obowiązujące w danym miejscu zwyczaje bezpośrednio przekładają się koszty funkcjonowania cmentarza. Dotyczy to chociażby kosztu wywozu śmierci, który na obszarach charakteryzujących się pewną wystawnością pamięci o zmarłych może być bardzo znaczący.

Określone zróżnicowanie jest zatem niezbędne i biorąc pod uwagę zgodny z prawem tryb ustalania opłat – poprzez właściwy organ stanowiący gminy – nie dostrzegam w takim zróżnicowaniu szczególnego problemu. Nie chciałbym zatem by wynikiem wczytania się w wyniki kontroli NIK był pomysł ustalenia przez któregoś z ministrów ogólnopolskiego cennika komunalnych usług cmentarnych. W ten sposób po raz kolejny ograniczona zostałaby samodzielność działania samorządu.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF